Nowe imię – dane od Boga

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 32:9-30.

„Radujcie się, że imiona wasze napisane są w niebiesiech” (Łuk. 10:20).

W naszej poprzedniej lekcji (w art. „Opowiedzenie się za Boską obietnicą”) widzieliśmy Jakuba w drodze do miejscowości jego wuja, Labana. Była to długa podróż – około 500 mil. Jego następne doświadczenia w służbie u jego wuja, w jaki sposób stał się bogatym właścicielem trzód i stad, oraz ojcem licznej rodziny, wszystkie te rzeczy miały miejsce w międzyczasie. W niniejszej lekcji spotkamy go wracającego do swego poprzedniego domu. Przypominając sobie gniew swego brata Ezawa wówczas, gdy uciekał z domu 20 lat wcześniej, Jakub posłał do Ezawa, przez swoich sług, kilka kosztownych podarków z bydła, owiec itd., a także z poselstwem, że powraca w pokoju. W odpowiedzi dowiedział się, że Ezaw z 400 zbrojnymi wyjechał na jego spotkanie i obawiał się, że to będzie oznaczać wrogie przyjęcie. Niniejsza lekcja rozpoczyna się modlitwą do Boga wtedy, gdy był w obawie przed swym bratem.

Pierwsza modlitwa zapisana w Biblii

Uczeni określili tę modlitwę jako doskonałą w związku ze wzorem, jaki wystawiony jest w modlitwie Pańskiej; ponieważ ta modlitwa Jakuba zdaje się ułożona według takich samych zasad: (1) cześć dla Wszechmocnego; (2) pokora i wyznanie swej nieudolności przed obliczem Bożym; (3) prośba o Boską opiekę i ochronę; (4) powtórzenie Boskich obietnic jako podstawę do wiary i nadziei. Te różne części tej modlitwy są podzielone w następujący sposób: (1) *„Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka, Panie, któryś do mnie rzekł: Wróć się do ziemi twojej, i do rodziny twojej, a uczynięć dobrze.* (2) *Mniejszym jest niż wszystkie zmiłowania, i niż wszystka prawda, którąś uczynił z sługą swym. Albowiem tylko o lasce mojej* [bez żadnej własności] *przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce* [Jakub odnosił się do swych licznych stad i trzód, oraz sług itp., których rozdzielił na dwa hufce]. (3) *Wyrwij mię proszę z ręki brata mego, z ręki Ezawa; boć się go boję, by snać przyszedłszy nie zabił mię, i matki z synami.* (4) *Wszakżeś rzekł: Dobrze czyniąc będęć dobrze czynił, a rozmnożę nasienie twoje jako piasek morski, który zliczon być nie może, dla mnóstwa”* (1 Mojż. 32:9-12).

Nie można powiedzieć o Jakubie ani o którymkolwiek ze starożytnych świętych (czy też o kimkolwiek innym), że był doskonały i że z tego powodu Bóg był dla niego łaskawy. Jedno, co występuje znamiennie i wyraźnie ponad wszystko inne, tak w charakterze Jakuba, jak i Abrahama i Izaaka, to ich wiara. Pamiętajmy, że Jakub nie żył w warunkach tak przyjaznych, jak my, którzy możemy mieć społeczność z Bogiem przez Pismo Święte, przez ducha świętego i przez łączność z braćmi – Jakub był sam w swej wierze. Nikt mu też nie wytłumaczył szczegółowo Boskiego Planu, jak to jest teraz naszym przywilejem, że możemy widzieć przez teleskop Słowa Bożego i przez rozjaśnienie ducha Prawdy. On wiedział tylko, że Abrahamowi była uczyniona obietnica, która obejmowała w sobie myśl o ostatecznym błogosławieniu świata przez jego potomstwo i Jakub uchwycił się tej obietnicy wiarą tak, że stała się ona dla niego rzeczywistością, wytyczną mocą i wpływem w jego życiu. Dla tej obietnicy ponosił różne trudności, lecz nie stracił ufności nawet w obliczu największego niebezpieczeństwa, chociaż drżał z obawy przed swym większym przeciwnikiem – bo w tym czasie Ezaw, posiadłszy bogactwo Izaakowe i stawszy się panem nad jego sługami, znany był jako książę edomski.

Upewnieni lepszą obietnicą

Lekcją dla nas jest, że jeszcze większa obietnica pozostawiona jest dla nas – a raczej, że ta sama obietnica, gdy się bardziej rozwinęła i rozdzieliła na dwie części, wyższa, czyli duchowa część została przeznaczona Kościołowi Chrystusowemu. My, którzy rozumiemy, że jesteśmy dziedzicami tej samej obietnicy i widzimy jej duchową siłę i znaczenie, mamy więcej powodów niż miał Jakub do upokorzenia się przed Bogiem, do wyznania swej zależności od Niego i do proszenia Go o wybawienie od onego wielkiego nieprzyjaciela i od wszystkich wrogów naszego najwyższego dobra, odwołując się do Jego chwalebnej obietnicy zatwierdzonej śmiercią Pana naszego Jezusa. O, tak! Apostoł wykazuje wyraźnie nasz wielki przywilej, gdy mówi:

> *„Jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami”* (Gal. 3:29).

Jakub zapewne powstanie jako jeden z dziedziców ziemskiej fazy tego błogosławieństwa, lecz najzaszczytniejszy honor siedzenia na stolicy przeszedł na duchowego Izraela i my, którzy zostaliśmy powołani według Boskiego postanowienia, powinniśmy być nader staranni, aby to nasze powołanie i wybranie uczynić pewnym i tym

żarliwiej powinniśmy wielbić naszego Ojca, który jest w niebiesiech, za bogactwa Jego łaski, do których według Jego zapewnienia zostaliśmy zaproszeni, gdy zbliżyliśmy się do Niego przez krew Chrystusową i gdy okazaliśmy potrzebną wiarę i posłuszeństwo. Czy nie powinniśmy we dnie i w nocy wołać do Pana względem tych wielkich i kosztownych obietnic nam danych i wyrażać nadzieję ich zrealizowania się, abyśmy mogli otrzymać łaskę i siłę do przezwyciężenia od Tego, który nas umiłował i kupił nas swoją drogą krwią?

Bojowanie w modlitwie

Jakub nie poprzestał tylko na modlitwie, lecz także coś czynił. Zaprowadził pewien ład pomiędzy swymi sługami i dobytkiem, rozdzieliwszy to wszystko na dwa wielkie hufce i w taki sposób przygotował się na powitanie ze swym bratem. Po tych przygotowaniach prawdopodobnie trwał nadal w modlitwie. Szczegóły nie są podane, lecz zdaje się, że anioł Pański ukazał mu się w ludzkiej postaci i przyniósł mu pewne poselstwo odnośnie do jego modlitwy i obaw. W swej gorliwości zapewnienia sobie Boskiego błogosławieństwa Jakub uchwycił anioła, nalegając, aby mu błogosławił – czując, że to było rzeczą potrzebną, że bez tego on nie byłby przygotowany do wydarzeń dnia następnego.

To doświadczenie Jakubowe przypomina nam doświadczenie, jakie nasz drogi Odkupiciel przechodził w Getsemane, gdzie bojował z wielkim wołaniem i ze łzami, wołając do Tego, który mógł zachować Go od śmierci z rąk onego wielkiego nieprzyjaciela. Nasz Pan modlił się przez długi czas i w końcu otrzymał błogosławieństwo. Podobnie rzecz miała się i w przypadku Jakuba, który mamy pod rozwagą. Nalegał, prosił i mocował się z Panem o to, co było mu obiecane, czyli o Boskie błogosławieństwo w jego powrocie do domu, a także względem jego przyszłości jako dziedzica obietnicy zapewnionej przysięgą. Całe doświadczenie tej nocy jest w naszej lekcji krótko zsumowane słowami: *„A oto biedził* [mocował] *się z nim mąż aż do wejścia zorzy”* (1 Mojż. 32:25) – anioł widocznie nie miał życzenia mu błogosławić, Jakub zaś był tym więcej zdecydowany, aby to błogosławieństwo otrzymać. Wtedy to anioł uderzył Jakuba i wytrącił mu staw w biodrze; lecz mimo to Jakub nie puścił go, aż otrzymał błogosławieństwo przy świtaniu zorzy.

Nie mamy przypuszczać, że Bóg nie chciał dać tego błogosławieństwa Jakubowi, a jemu udało się otrzymać takowe wbrew Boskiej woli. Przeciwnie, należy rozumieć, że Bóg z upodobaniem dał mu to błogosławieństwo. Bóg wyraził to już poprzednio, lecz aby to błogosławieństwo mogło stać się dla Jakuba wartościowsze, było przez pewien czas wstrzymywane, aby Jakub odczuł tym bardziej jego potrzebę i aby o nie wołał i mocował się, a gdy je otrzymał, aby mógł je tym bardziej docenić i aby ono wywarło tym większy wpływ na jego umysł i serce w późniejszym życiu. Tak samo jest z naszymi modlitwami. *„Sam Ojciec miłuje was”* (Jan 16:27) brzmi zapewnieniem Mistrza; jednak powiedział On także, abyśmy modlili się, a nie ustawali, nie zniechęcali się, ani nie tracili zainteresowania w tych pożądanych rzeczach, o ile są takie rzeczy, o których Bóg objawił, że są w zgodzie z Jego wolą. Na przykład, ponieważ czytamy w Piśmie Świętym, że Bóg chętniej udziela ducha świętego tym, co Go o niego proszą, niż ziemscy rodzice dają dary swym dzieciom, dlatego nie będzie daremne czuwanie i modlenie się o tego ducha z cierpliwością i wytrwale, aż otrzymamy to wielkie błogosławieństwo, to podobieństwo charakteru naszego Pana.

„Doświadczenie wiary waszej”

Z doświadczenia wiemy, że często przez dozwolenie na nas srogich doświadczeń i ucisków Pan dopomaga nam do większego rozwinięcia naszej wiary, miłości, nadziei i ufności w Nim. Chce On dobrze nauczyć nas tej lekcji, że bez Niego nie możemy nic uczynić, podczas gdy przy Jego łasce i błogosławieństwie wszystkie rzeczy są nasze, ponieważ myśmy Chrystusowi a Chrystus Boży. Starajmy się więc we wszystkich ważniejszych sprawach życia upatrywać najpierw Boskiej woli wyrażonej w Jego przymierzu; szukajmy jej cierpliwie, pilnie i uporczywie – mocujmy się z Panem, abyśmy przez to stali się silniejszymi, a możemy być pewni, że gdy po przejściu odpowiedniego i korzystnego doświadczenia oczekiwane błogosławieństwo nadejdzie, będzie ono dla nas największym dobrodziejstwem i pomocą.

Ten powrót Jakuba do Ziemi Obiecanej może pod pewnym względem przedstawiać powrót jego potomstwa do tej samej ziemi, który do pewnego stopnia już się rozpoczął. Tak jak Jakub przy swoim powrocie do ziemi obiecanej doświadczał wielkich obaw, podobnie jego potomstwo obecnie drży ze strachu, obawiając się zagłady w różnych częściach świata. Nie wiedzą, kiedy spadnie na nich cios, ani w jaki sposób poniosą szkodę, a ich interesy zostaną naruszone, lecz wierzymy, że ci z nich, którzy znajdują się w dobrym stanie serca ku Bogu, wnet dojdą do usposobienia modlitwy tak jak Jakub w naszej lekcji. Słowo Pańskie podaje nam taką myśl, gdy w odniesieniu do czasów, które są tuż przed nami, mówi o Żydach: *„Wyleję na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na mię, którego przebodli”* (Zach. 12:10). Jako wynik tego modlenia się spłynie na nich błogosławieństwo Nowego Przymierza, pod którym, przy Boskiej łasce, wypełnią się wszystkie chwalebne rzeczy zapowiedziane już ponad 3 000 lat temu.

Nowe imię – książę u Boga

Jako część Boskiego błogosławieństwa wypowiedzianego przez anioła, imię Jakuba zostało zmienione na

Izrael, co miało oznaczać, że był on księciem, czyli możnym u Boga, a udowodnionym to było już w tym, że błogosławieństwo to otrzymał przez zademonstrowanie wielkiej wiary, wierności i gorliwości. Wszyscy naśladowcy i potomkowie Jakuba wolą być nazywani tym imieniem Izrael, czyli są oni Izraelitami. A ponieważ Kościół nazywany jest w Piśmie Świętem duchowym Izraelem, a Głową tego Kościoła jest Chrystus, widzimy, że Jakub był obrazem, czyli figurą na Jezusa, a szczególnie na Jego bój w Ogrójcu. Ponieważ w boju tym nasz Pan zwyciężył i dowiódł swej wiary i posłuszeństwa, dlatego stał się On wielkim Księciem u Boga i naznaczony został na wielkiego Księcia i Zbawiciela dla ludzkości.

Chrystus już jest Księciem dla Kościoła, który, przyjmując Jego wezwanie, stara się postępować Jego śladami, aby być współdziedzicem z Nim w tym chwalebnym Przymierzu, które On odziedziczył, tak samo, jak Izraelici starali się naśladować Jakuba, żeby stać się dziedzicami tej samej obietnicy. Tak jak doświadczenia spotykały Jakuba, tak i na lud jego spadały różne doświadczenia, co również przedstawia, że jak nasz Odkupiciel przeszedł różne próby i doświadczenia, podobnie i Jego naśladowcy muszą przejść przez różne doświadczenia. Wielu z cielesnego Izraela potknęło się, ponieważ z braku wiary nie trzymali się dość silnie Boskiej obietnicy i zostali pokonani duchem samolubstwa itp. Podobnie i obecnie zauważamy, że w tym Żniwie Wieku Ewangelii wiele więcej zostało wezwanych, niż będzie wybranych – uznanych za godnych przyjęcia jako naśladowcy Odkupiciela, Onego prawdziwego Izraela, Księcia u Boga. Jak Jezus był przezwyciężającym Książęciem u Boga, tak wszyscy, których przyjmuje On za członków swego Ciała, swego Kościoła, muszą również być tego samego ducha i, w języku biblijnym, muszą być „zwycięzcami”.

Nowe imię Kościoła

Z powodu swej silnej wiary Jakub osiągnął nader zaszczytne stanowisko pomiędzy swym potomstwem, wraz ze swym ojcem Izaakiem i dziadkiem Abrahamem, i w dawnych czasach żaden Izraelita nie przybierał któregokolwiek z tych imion – one uważane były za zbyt święte dla kogokolwiek oprócz tych trzech patriarchów. Zmiana imienia Jakubowego przypomina nam inne podobne zmiany; na przykład, jeden z Pańskich uczniów, Szymon, został nazwany Piotrem, a później Saul z Tarsu nazwany został Pawłem. To stopniowo wprowadziło zwyczaj w chrześcijaństwie dawania nowego chrześcijańskiego imienia każdemu nawróconemu, a metoda ta później została zastosowana do dzieci wierzących rodziców, a ostatecznie do wszystkich dzieci.

Jednak Bóg obiecuje dać nowe imię swojemu ludowi, Kościołowi, czyli Małżonce Barankowej. Tak jak imieniem naszego Pana było Jezus, a oprócz tego stał się On Chrystusem Mesjaszem, tak wszyscy, którzy stają się członkami Jego Ciała, podchodzą pod to Jego nowe imię, oraz są uznawani przez Pana i mogą być uznawani jedni przez drugich za członków Chrystusa (Obj. 3:12). O Chrystusie mamy powiedziane proroczo: *„Toć jest imię Jego, którem Go zwać będą: Pan sprawiedliwość nasza”* (Jer. 23:6); a na innym miejscu powiedziane jest odnośnie do Pańskiej Oblubienicy: *„A toć jest imię, którem ją nazwią: Pan sprawiedliwość nasza”* (Jer. 33:16). Imię Oblubieńca dane jest także Jego Oblubienicy – *„Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością* [klejnotem]” (Mal. 3:17). Możemy być pewni, że ci, którzy te nowe imię otrzymają, będą wezwani, aby zademonstrowali swoje zwycięstwo. Wszyscy muszą zdać egzamin przed Panem pod względem swej wiary i wytrwałości w trzymaniu się Jego chwalebnej obietnicy, tego przysięgą zapewnionego Przymierza. *„Nie czyń tego – Bogu się kłaniaj”*. Odpowiedź anioła, gdy Jakub z kolei zapytał się o jego imię, przypomina nam słowa poety:

> „Ja chcę być niczem, niczem –
> Do Pana niech wszelki głos wznosi się;
> On jest źródłem wszelkiej łaski,
> Jemu uwielbienia należą się”.

Jest widoczne, że anioł nie miał zamiaru pochwalić się swoim imieniem i aby ono było przekazane przyszłym pokoleniom. Zadowolił się tym, że był ustnym narzędziem i przedstawicielem Boga, Jehowy, pragnąc, aby samemu tylko Bogu oddawana była cześć i uwielbienie za przekazane błogosławieństwa, aby narzędzie, przez które łaska Boża była przysłana, nie występowało na widownię i przez to nie ujmowało chwały Panu. Oby to było pobudką, aby wszyscy, którzy mienią się być ludem Bożym, przyjmowali tak niesamolubny pogląd na różne sposobności służenia Panu i Jego braciom – aby byli gotowi raczej ukrywać samych siebie, by przez to było tym więcej widoczne, że błogosławieństwa pochodzą od samego Pana. Myśl ta jest wykazana również w Księdze Objawienia 19:10, gdzie Jan, przedstawiając Kościół, widząc i słysząc cudowne rzeczy, upadł do nóg anioła, który mu to pokazywał. Rozkazaniem anioła było: *„Patrz, abyś tego nie czynił; bom jest spółsługa twój i braci twoich [...]. Bogu się kłaniaj”.* Gdyby więc komuś z nas przyszła myśl o uwielbianiu jakiegoś Boskiego posłańca lub sługi, przez którego błogosławieństwo Boże spłynęło na nas, to właściwe byłoby przypomnieć sobie to napomnienie: Nie czyń tego – Bogu się kłaniaj. Powinniśmy rozpoznać, że błogosławieństwa nie pochodzą od człowieka, ale od Boga, bez względu na to, przez jakie narzędzia spływają. Sam tylko Bóg powinien być czczony i uwielbiany jako Autor i Dawca wszelkiego dobrego i doskonałego daru (Jak. 1:17).

Watch Tower

R-3969 (1907 r.)
„Straż” 1937/04 str. 59-61